

Dwukrotne 3-3 z Atalantą, 2-2 z Chievo, 0-2 z Bologną i tak można wyliczać mecze, w których Giallorossi stracili w tym sezonie więcej niż jednego gola. W obecnym sezonie ma się wrażenie jakbyśmy przenieśli się sześć lat wstecz do czasów Zdenka Zemana i jego słynnej Zemanlandii. Liczby są bowiem nieubłagane.

Giallorossi stracili w tym sezonie już 29 goli w 21 meczach ligowych (1,3 na spotkanie) i jest to trzeci najgorszy wynik w ostatnich piętnastu latach. Tylko właśnie w sezonie 2012/2013 z Czechem na ławce Roma miała o tej porze 33 stracone bramki, a także 30 straconych goli w rozgrywkach 2004/2005, gdy walczyła do końca o utrzymanie. Dziś Giallorossi są drugim najgorzej broniącym zespołem w pierwszej dziesiątce. Więcej straconych bramek ma tylko Atalanta, która jednak strzeliła o siedem więcej. Roma straciła tyle samo bramek co Udinese i tylko o jedną mniej od Spal i Cagliari.

Przed rokiem Giallorossi mieli o tej porze 16 straconych bramek, a sezon zamknęli z 28. Zatem na półmetku rozgrywek, po 21 kolejkach, zespół Di Francesco ma dziś więcej straconych bramek niż w całym poprzednim sezonie. Przed rokiem o tej porze drużyna mogła pochwalić się 10 czystymi kontami. W tym sezonie jest ich tylko 4. Przed rokiem Giallorossi mieli tylko 3 takie mecze, w których tracili więcej niż jednego gola. Dziś zespół ma 10 spotkań z 21, w których tracił co najmniej dwie bramki. W tym sezonie Roma doznała ponadto z rąk przeciwników czterech odrobień wyników przy ponad jednym голу straty: z 3-0 na 3-3 z Atalantą, z 2-0 na 2-2 z Chievo, z 2-0 na 2-2 z Cagliari, z 2-0 na 2-2 z Torino (mecz zakończony wygraną 3-2). Aby znaleźć ostatni taki przypadek trzeba by cofnąć się do października 2016 roku i meczu z Austrią Wiedeń, gdy prowadzący 3-1 zespół Spallettiego zremisował mecz 3-3.

Autor: abruzzi